

Prorok Codzienny

Fakty Ministerstwo Magii Ogłoszenia Wywiady Quidditch Dowcipy



Drodzy czytelnicy!
Oddajemy do Waszych rąk, tudzież komputerowych klawiatur dziewiąty numer Proroka Codziennego. Nasza gazetka ukazuje się od czterech miesięcy. W tym czasie nie mogło się obejść bez zmian. Począwszy od maja, po dziś dzień na łamach Proroka przewinęło się prawie 15 osób. Największa rewolucja miała miejsce na początku sierpnia, kiedy dzięki kolejnemu naborowi udało nam się skompletować nową redakcję. To dzięki nim możecie czytać codziennie najświeższe artykuły. Jeśli kogoś

pominę, proszę o wybaczenia, choć mimo wszystko mam nadzieję, że o nikim nie zapomnę. A więc Sereno, Izulo, Patryku, Bellatrix, Kamo, Marvolu, Ligio, redaktorko Dab, Mugiku, Rito i Lily Evans – w imieniu czytelników gorąco Wam dziękuję, za Waszą obecną i dotychczasową pracę. Otwierając oficjalnie dzisiejszy numer, w szczególności zachęcam Was do pierwszego na łamach HPnews wywiadu, z doskonale nam znaną Agunią. Nasza etatowa newsmanka, nie tak dawno świętowała jubileusz 1500 newsa! Korzystając z jej uprzejmości, i możliwości jakże niesie ze sobą profesjonalny komunikator GieGie prezentujemy przeprowadzony pod koniec tygodnia wywiad.

GGrzesiek



Ulubiony bohater Aguni Draco! Na zdjęciu dzierży Księgę Potworów.

Wywiad z Agunią!

Dzień Dobry Agnieszko. Nie tak dawno obchodziliśmy jubileusz Twojego 1500 newsa, więc za bardzo nie muszę Cię przedstawiać. Stanowisz jedną z najbardziej rozpoznawanych twarzy HPnews. Jak to wszystko się zaczęło? Na świecie żyły jeszcze dinozaury, a Ty postanowiłaś, że weźmiesz udział w jednym z pierwszych naborów HPN....

- Mniej więcej tak to właśnie było. Dinozaury mnie zmobilizowały... A tak już całkiem poważnie. Wszystko zaczęło się w połowie 2005 roku, kiedy trafiłam na HPNews, będące jeszcze pod starym adresem, w poszukiwaniu nowinek o nadchodzącej premierze "Księcia Półkrwi". Przypadkowo? Czasem strzał wychodzi najlepiej. I tak to się zaczęło. Premiera, kontakt mailowy z Lipą, nabór... A przede wszystkim chęć ofiarowania czegoś od siebie. I spełnienie potterowej pasji.

- Pisałaś wcześniej o Harrym Potterze? Wielu redaktorów po fachu zaczynało od bloga.

- Nigdy wcześniej nie pisałam o Harrym Potterze ani nie udzielałam się na żadnej stronie internetowej o tej tematyce. HPNews to był mój

start z internetem. Nie pisałam także bloga. Szczerze powiedziawszy, nigdy mnie to nie interesowało. Dostanie się do redakcji HPN mogę śmiało nazwać debiutem.

- Pierwsze wrażenia, jakie towarzyszyły Twojemu debiutowi na Hpnews? Pamiętasz ten dzień, kiedy dodałaś swojego pierwszego newsa?

- Pamiętam, że o sukcesie w naborze dowiedziałam się przypadkowo, z naszego forum internetowego. Było to bardzo miłym zaskoczeniem i nawet nie śniłam, że sprawy zajdą aż tak daleko. Wprost nie mogłam doczekać się dnia, w którym napiszę pierwszego newsa. Godziny dłużyły się w nieskończoność. Aż w końcu - stało się. Niestety, nie pamiętam mojej pierwszej nowinki. Z podekscytowania, zapału, a może z nerwów? Zapewne.

- Skąd czerpiesz zapał i tyle chęci do pracy? Zaklęcia, magia? A może coś jeszcze bardziej tajemniczego?

- Dobrze pytanie. To wszystko przez Draco... A tak już całkiem poważnie - co daje mi siły. Najważniejsze jest chyba to, że sama chcę być ze wszystkimi nowinkami na bieżąco, a to sprawia, że ich wyszukiwanie staje się dla mnie czystą przyjemnością. Po drugie - skoro ja wiem, to dlaczego inni nie mieliby wiedzieć? Bezinteresowne udzielanie się w środowisku towarzyszyło mi od zawsze, więc postanowiłam kontynuować dzieło, które dostarczało wiedzy nie tylko mi, ale także tysiącom innych potteromaniaków. Bardzo motywujące są także wszystkie komentarze pod nowinkami. Dzięki temu wiem, że jestem tu dla kogoś i że moja praca jest doceniana. Nigdy nie pożałuję swojej decyzji.

- Twój pierwszy raz z panem Potterem. Pewnego dnia nadeszła ta cudowna chwila, kiedy Agunia zasiadła w fotelu i zagłębiła się w pachnącą farbą drukarską książkę. Kiedy to było? Po książkę sięgnęłaś sama, czy może za namową przyjaciółki, mamy, taty, lub wujka?

- To był za zamierzchłych czasów egipskich faraonów... Byłam jeszcze mała. Moja babcia wybrała się do księgarni po prezent na dziesiąte urodzinki dla malutkiej Agusi. Sprzedawczyni poleciła jej pierwszy tom Harry'ego i pierwszy tom Władcy Pierścieni. Wybrała oczywiście HP. Książka przeleżała w biurku Aguni przez 2 dobre lata, po czym bodajże dwunastoletnia czytelniczka wyciągnęła ją z zakurzonej szuflady



Draco prywatnie. Za mało bananów!

i (z nudów) pogrążyła się w lekturze. Ciepły, letni wieczór. I tak to się zaczęło. Pierwszy tom pociągnął za sobą pozostałe. I pomyśleć, co by było, gdyby babcie wybrała Władcę Pierścieni!

- Ze ściśle tajnych źródeł wiem, że z książkami o HP, wiążą się Twoje osobiste sympatie. Zastanówmy się... Ma bananowe blond włosy, już w pierwszej klasie latał na miotle, na ramieniu nosi tatuaż, zaś wszystkie fanki mdleją na jego widok. Któż to taki? Ricky Martin? Skąd ta obsesja na punkcie Twojego ulubionego bohatera?

- Ha. Moja miłość do pewnego tlenionego boga jest ściśle tajemnicą, więc wie o tym oczywiście całe HPNews. Cóż tu się kryć - czyż o nie jest słodki? Arogancki, cyniczny, i ten... uśmiezek. Jak go nie lubić? <śmiech> Cały Draco. Nie interesuje mnie, że to tchórz. Nie obchodzi mnie, że żeruje na innych. Każdy ma swoje wady i zalety, a Malfoy ma też... powalający wygląd!

- Masz jakiś przepis, receptę dla tych wszystkich, którzy marzą o pracy na potterowych portalach i przede wszystkim chcą odnieść sukces?

- Przede wszystkim silna wola, umiejętność przyjmowania krytyki i sukcesywnego jej

wykorzystania, wolny czas, który można i koniecznie - chce się poświęcić innym. Nie obejdzie się bez znajomości języka polskiego i angielskiego. Trzeba być wytrwałym w tym, co się robi, nie czynić przestojów, nie zniechęcać się niepowodzeniem. No, i należy być prawdziwym potteromaniakiem!

- Kilka słów o Aguni prywatnie. Dzięki donosom z Ministerstwa wiem, że jesteś świeżo upieczoną uczennicą jednego z liceów, a na koncie masz wiele sukcesów w konkursach przedmiotowych.

- No tak. Ministerstwo prawdę Ricie powie. Owszem, od nowego roku zaczynam naukę w liceum i jestem bardzo zadowolona z wyboru, jakiego dokonałam. Mam nadzieję, że dobrze zareaguję na nowe środowisko, a środowisko przyjmie mnie. Jeśli zaś chodzi o konkursy... Cóż, było tego trochę w swoim czasie, ale czuję się strasznie niezręcznie, mówiąc o tym. Pochłonęło to mnóstwo mojego czasu, co miało także odbicie w HPN (w pewnych chwilach nie mogłam przez jakiś okres pisać newsów). Najważniejsze jest jednak to, że opłaciło się. Wyśitek i praca zaowocowały. Zostałam potrójną laureatką konkursów przedmiotowych (matematyka, język polski i historia) oraz finalistką (chemia). Egzaminami miałam z głowy i mogłam na dobre oddać się radości, która czekała tylko na uwolnienie. Spoczywała na mnie duża presja.

- Co potem? Wielki bom na Harry'ego Pottera kiedyś opadnie. Wiążesz swoją dalsze plany z pisaniem? W niedalekiej przyszłości wejdziemy na jeden z największych polskich portali, a tam powita nas news znajomej osoby.

- I tu mogę niektórych zaskoczyć. Wybrałam się na profil biologiczno-chemiczno-fizyczny, a to chyba ma mało wspólnego z dziennikarstwem, czyż nie? Mówiąc szczerze - czas spędzony na HPN był dla mnie (i jest) próbą. Chęcią

sprawdzenia się w czymś całkiem nowym, intrygującym. Od lat uwielbiam matematykę, a mój świat kręcił się wokół przedmiotów ścisłych. Nigdy nie miałam bliższego powiązania z językami. A tu nadarzyła się taka okazja, więc czemu nie? Jestem osobą bardzo ambitną, nie kryję. Nie interesują mnie słowa bez pokrycia, więc skoro zgłosiłam się do redakcji, to wkładam w nią całe serce. To swoista odskocznia od burzy ścisłych mózgów. Toteż raczej nie zdziwicie się, jeśli spotkacie mnie w gabinecie lekarskim (laboratorium?), niż na portalach informacyjnych. Jednakże niczego nie wykluczam. Odkąd jestem na HPN, interesuję się także publicystyką, więc wszystko się jeszcze może zdarzyć. Moje losy mogą potoczyć się w zupełnie inną stronę - tym bardziej, że wciąż nie wiem, co chcę robić w przyszłości.

- I jeszcze na koniec. Niejednego to na pewno intryguje. Skąd wzięła się u Ciebie tak wielka pasja do języków? Tłumaczysz wywiady, tłumaczysz artykuły. Nie każdy może się pochwalić tak dobrym angielskim.

Praktyka czyni cuda. Od czasu rozpoczęcia pracy jako newswoman muszę przyznać, że poziom mojego języka angielskiego znacznie się podwyższył. Nie miałam już takich problemów, jakie pojawiały się wcześniej na lekcjach. Skąd jednak me początkowe zamięłowanie? Tak jak wiele innych rzeczy w moim życiu - z przypadku. Jak już wspomniałam, nie należę do osób nieambitnych. Muszę spróbować w życiu wszystkiego. Spróbowałam dziennikarstwa, spróbowałam matematyki, wzięłam się za języki obce, teraz biorę się za biologię i chemię. Jak mi wyszło, jak mi wyjdzie? Oceniają to ludzie, którzy obserwowali i będą obserwować moją pracę. Kiedy zaczerpnę wszystkiego, z ulgą stwierdzę, że się spełniłam. Swoją drogą, polecam wszystkim języki obce - samodzielne przekładanie tekstów to nie lada gratka. Kiedy widzisz efekt, sam dopiero zaczynasz doceniać trud i pracę w to włożoną. A gdy docenią to inni; śmiało możesz stwierdzić, że osiągnąłeś szczyt.

Rozmawiał - GGgrzesiek

Voldemort nagrywa płytę!

Szok! Lord Voldemort oficjalnie oświadczył że... kończy ze złem i zabijaniem i przenosi się na śpiewanie!

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy Voldemort zakłada zespół z 3 śmierciożercami który będzie się nazywał „KeDavra”. Oświadczenie Voldemorta wywołało ogólne poruszenie, min.

możemy usłyszeć pochwały tej decyzji ale niektórzy ją potępiają.

- Hahah, teraz to mnie rozbawiliście! Ludzie to masowy morderca! To tylko podstęp! Zobaczycie jak na kolejnych koncertach będą ginęli niewinni ludzie. Hehhehee... dobre, nie ma co. Już wyobrażam sobie tytuł jego pierwszego singla -

„To nie ja byłem śmierciożercą”, albo „Czysto krwiści są zarąbiści. – mówi nam pan Harry Potter odwieczny przeciwnik Czarnego pana. Po tej szokującej decyzji postanowiliśmy jako pierwsi przeprowadzić wywiad z samym Voldemortem!

Prorok : Brrr...W-itam p-ana. Dyg-dyg.

Voldemort : Co, straszek obleciał? Hłe Hłe!

P: No cóż aż trudno uwierzyć że ktoś taki jak pan... zaczął śpiewać. Strach jeszcze pozostaje. A więc nie obrazi się pan jak wywiad przeprowadzę w odległości paru metrów od pana, dobrze?

V : O, żesz! To aż tak zajeżdża mi z pyska?

P : Nie, nie. Nie o to chodzi. Dobrze przejdźmy od wywiadu. Pierwsze pytanie : Dlaczego postanowił pan przejść na dobrą stronę mocy?

V : Hłe,Hłe ! Że co? Hhahah! Ja wcale nie przeszedłem na dobrą stronę mocy! Pokazać? Avada...

P : NIE! NIE! OBĘDZIE SIĘ!

V : Mamuśku, wy dziennikarzy jesteście jacyś dziwni. Skoro zacząłem śpiewać to nie znaczy że od razu stałem się dobry!

P : Dobrze, następne pytanie. Dało się słyszeć że założy pan zespół z 3 śmierciożercami. Jeśli możemy wiedzieć kim oni są? I jak w końcu będzie nazywał się wasz zespół?

V : A więc tak. Zespół założyłem z najlepszymi. Są nimi : Lucjusz Malfoy, Bellatrix, i młody Draco. A zespół będzie się nazywał „KeDaVra” © Na cześć zaklęcia Avada Kev.....

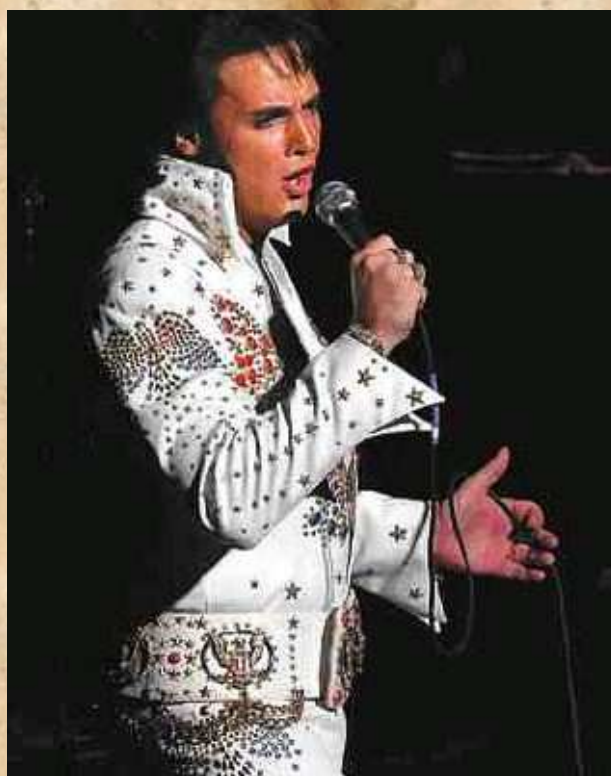
P : NIECH PAN NIE DOKAŃCZA! Uff, dobrze idźmy dalej. W jakim typie muzyki zamierza się pan specjalizować?

V : A różnie to. Najczęściej będą to ballady – muzyka zakochanych. No może uda się trochę nagrać Hard Rocku.

P : Wspaniale. A mógł by pan zaśpiewać nam fragment jakiejś swojej piosenki?

V : Naturalnie! Piosenka nosi tytuł : „Ballada do Kunegundy” Ekhem...

„Kiedy ciebie widzę ,serce mruczy mi jak diesel!
Brumm!



Lord Voldemort – drugi Elvis?!

Mam ochotę na lody i szklankę zimnej wody o jeeeeeeee!

Mugoli niesionych dopingiem, obronę wymijam dryblingiem!

I z rogu karnego pola przepięknego strzelam gola. Jeee!

Tak, skarbie, siedzę na drzewie! Do ciebie przyszedłem, do ciebieeeeeee!

Serenadę ci przynoszę i o wybaczenie proszę! Chodź ze mną kochanie bo mi sercee złamiesz!

Mam szczerą intencję to nie są bajery.

Na wieczór zapraszam cię dziś do opery!

To oni, nie ja! Jestem czysty jak łąza!

Kunegundo moja miła jesteś jak najpiękniejsza kobyłaaa!”

P : Cudo! Naprawdę piękne! Muszę powiedzieć że urzekła mnie ta piosenka! Skąd taki głos? Co za bas!

V : Eeee, tam. No w młodości trochę ćwiczyłem. Przed wiatrakami gdy było gorąco. Wie pani wtedy taki fajny podzwitek daje. Jakby indyk. No i jak mnie gdy byłem niemowlakiem matka w betoniarce bujała to... no tak jakby mnie turbulencje czy coś. No i wyszło .

P : Świetnie. Muszę powiedzieć, że na pewno będzie pan sławny.

V : Już jestem. Heheheh

P : Ostatnie pytanie. Jakieś plany na przyszłość?

V : No, nagrać płytę no i wychłostać porządnie w ryja Pottera.

P : No to ...ekhem pozostaje mi panu życzyć powodzenia.

Autor: Marvol

Mandaryna boginem?

Jak się nieoficjalnie się dowiedzieliśmy niegdyś sławna z powodu swojego... ekhem wyjątkowego głosu, niedoszła piosenkarka i tancerka Mandaryna... jest boginem!(na zdjęciu obok widzą państwo rozebraną mandarynę)

Dowodem w tej sprawie jest zdjęcie mandaryny które zrobił jej jeden z mugolskich paparazzich. Jedna z naszych czytelniczek nijaka Ala z Bloku nr. 27. od razu rozpoznała objawy bycia boginem (sama wiele o tym wie gdyż jest ghulem) i przysłała nam jej zdjęcie.

Dla niezorientowanych: Bogin : upiór zamieszkujący ciemne pomieszczenia np. szafy i szuflady. Na widok człowieka zmienia się w to, czego ów człowiek najbardziej się boi. Istnieje zaklęcie, które zmienia strach człowieka (czyli zmienionego już Bogina) w to co daną osobę najbardziej rozśmiesza. Zaklęciem tym jest Riddikulus. Przed wypowiedzeniem jednak trzeba w myślach przerobić swój strach w coś śmiesznego.

U mugoli Mandaryna słynie ze swojego głosu, i super... egzotycznego wykonania swojej piosenki „Every Night” Skoro pani mandaryna jest boginem postanowiliśmy przeprowadzić z nią wywiad :

Prorok : Czy jest pani Boginem

Mandaryna : Yeee paa! Jesteście zajebišci! Bawimy się świetnie!!

Prorok : Czy jest pani boginem?

Mandaryna : Yyyyyyyefffryyy najt forewer bejbe...(w tej chwili nasz reporter rzucił na piosenkarkę zaklęcie uciszające)

Prorok : To jest pani boginem czy nie?

Mandaryna : To zależy czy jest pan moim fanem czy nie.

Prorok : Nooo, szczerze tonie.

Mandaryna : To co tu jeszcze stoisz gnojku!



Tylko u nas – rozebrana Mandaryna!

Prorok : A jeśli powiem że jestem pani fanem to...?

Mandaryna : To dam ci autograf.

Prorok : Obędzie się. Uznajmy że jestem pani fanem. Jedno pytanie : Jest pani boginem czy nie!?

Mandaryna : Och, naprawdę uważasz że jestem boska? Yyyyyeeepaaa!

Prorok : Nie boska , tylko czy jest pani boginem?

Mandaryna : Jakim Roninem?

Prorok : Kurcze paniusiu... Kiedy ty myłaś uszy?

Mandaryna : No jeśli liczyć Niedziele, Soboty, Święta i dni powszednie ...to ostatnio chybaaaa....nie pamiętam.

Prorok : A więc ŻEGNAM!

Mandaryna : Żygasz?O feeee!

A więc w ten sposób dowiedzieliśmy się że Mandaryna nie ma w sobie nic magicznego. A jej noo... wyjątkowe wykonanie piosenek jest spowodowane tym że ona niedosłyszcy!

Autor: Marvol

Złamany Voldzio?

Dzisiaj Rita Skeeter przeprowadzi wywiad z panem Olivanderem, właścicielem najlepszego sklepu z różdżkami. Olivander twierdzi, że Sami-Wiecie-Kto odwiedził jego sklep i użalał się nad sobą. Czy to prawda? Dowiedziecie się w wywiadzie.

Rita: Wita was Rita Skeeter! Teraz pogadam z panem Olivanderem, który rozmawiał z Sami-Wiecie-Kim. Dzień dobry, panie Olivanderze. Niech pan opowie jak to było z Tym, Którego Imienia Nie Wolno Wymawiać.

Olivander: No więc siedzę sobie w sklepie i czytam tego Proroka Codziennego i śmieję się na kolejną wpadkę Knota. On tyle maści w tym ministerstwie. Założę się, że niedługo ludzie będą się sprzeciwiać jego władzy (śmiech) No bo Rito, przecież to tępak...

Rita: Nie przyszłam tu po to by słuchać twoich stwierdzeń o ministrze magii, tylko o Voldemorcie..... Ups. Coś mi się wymknęło.

Olivander: No dobrze, dobrze. No więc siedzę sobie i czytam gazetę kiedy nagle ktoś wszedł do sklepu. Aż krzyknąłem gdy zobaczyłem, że do mojego sklepu wszedł Sam-Wiesz-Kto z jakimś plecaczkiem w misie. Na początku powiedział, że złała mu się różdżka gdy próbował kogoś zabić i, że potrzebuje nowej. No więc kiedy kupił różdżkę powiedział, że ciężkie to jego życie, że blondynka go zostawiła dla Glizdogona. Chłopak, wyglądał marnie więc zrobiło mi się smutno dlatego też dałem mu herbatę i poczęstowałem

go ciasteczkami. Sam-Wiesz-Kto powiedział mi, że nie ma z kim pogadać o najnowszym planie zabicia małego Pottera bo wszyscy jego śmierciożercy wyjechali na wakacje, a on nie chce im przeszkadzać w urlopie. Mówił mi też coś o tym, że jego wcześniejszy mroczny znak mu się znudził i teraz wymyśla inny.

Rita: A powiedział ci jaki?

Olivander: Tak, pokazał mi w jakimś zeszytce ładnego misia trzymającego serduszko więc ja to mu powiedziałem, że bardzo ładne a wtedy zaczął skakać z radości po całym sklepie i powiedział, że bym szkic tego mrocznego znaku zatrzymał w tajemnicy. A potem pożegnał się, mówiąc, że musi jeszcze wpaść do pubu na małe piwko. No, ale oczywiście zostawił swój plecaczek, a gdy wyszedłem ze sklepu by mu go oddać,

Sam-Wiesz-Kogo już nie było.

Rita: Oczywiście przejrzałeś jego plecak, tak?

Olivander: No oczywiście, że tak. Miał tam tyle interesujących rzeczy - pingwina maskotkę, pudełko tic taców, płyn na porost włosów, majtki w serduszka, książeczkę z opowiadaniem na dobranoc, śliniaczek z napisem "Mały Voldzio" a nawet ...czerwoną szminkę.

Rita: Hmm..... No cóż. Voldemort z tajemniczą blondynką? To będzie to! Artykuł na kilka stron! To ja lecę!

Autor: Kama25

Severus Snape ćwiczy aerobik!

Severus Snape gwiazdą nowego programu o aerobiku! Wszystkim świetnie znany nauczyciel eliksirów Severus Snape będzie gwiazdą nowego programu słynnej prezenterki Ewy Drzazgi o aerobiku! Program ma być emitowany w każdy dzień 29 lutego roku przestępnego. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy Snape wystąpi w tym programie w związku z.... jego tłustymi, czarnymi włosami!

Postanowiliśmy dowiedzieć się więcej i zaprosiliśmy panią Drzazgę do kawiarni w Hogsmade. A oto co usłyszeliśmy:

Prorok : Witam, dziękuję że zgodziła się pani na wywiad z nami.

Ewa Drzazga : Och, nie ma sprawy. Ale obiecacie mi że wywiad trafi na pierwszą stronę!

P : Ależ naturalnie.

ED : No wiecie tu chodzi o popularność.

P : A więc dlaczego gwiazdą pani programu jest właśnie pan Snape.

ED : Och, to taki zabieg. No wiecie Sevcio gdy usłyszał że w moim programie będziemy walczyć z tłuszczem od razu się zgodził .Hihihi on jest taki milusi.

P : Ale co mają wspólnego tłuste włosy z tłuszczem i otyłością?

EW : A co ma piernik do wiatraka?

P : Nie wiem.

EW : Ma tyle samo liter. P-I-E-R-N-I-K : W-I-A-T-R-A-K. Mają po siedem liter!

P : Dziękujemy za to wspaniałe przybliżenie wartości gospodarczo-gramatycznych, ale dlaczego akurat Snape jest jakby znakiem rozpoznawczym waszego programu?

EW : Och tu chodzi o taki chwyt. Pokażemy że z duża porcją magii i efektów specjalnych, a z odrobiną wysiłku. Można na zawsze pokonać tłuszcz!

P : Czy to znaczy ,że zatrudnicie osobistego fryzjera dla Snape?

ED : Tak! Tego samego co strzyże Czarnego Pana.(Patrz art. Izuli)

P : Słyszeliśmy że tłuszcz we włosach Snape jest bardzo duży, i trudny do usunięcia.



Przyszły instruktor aerobiku?! Snape ma takie tłuste włosy. Ale wróćmy do pytania – jak usuniecie ten tłuszcz z jego włosów?

ED : Nie wiem, najwyżej ogoli się go na zapalkę i już. Chociaż nie wiem czy się zgodzi bo on panicznie boi się ognia.

P: Niech pani powie nam jeszcze co nieco o programie i kończymy.

ED : A więc tak ,Program Bedzie nosił nazwę „Przez pępek do wątroby” Będzie emitowany na stacji TVM zawsze 29 lutego roku przestępnego. Chodziło nam o częstotliwość programu. Przecież chodzi o to aby schudnąć jak najszybciej prawda?

P : Ostatnie pytanie : Po co Snape’owi aerobik skoro i tak jest chudy jak tyczka.

ED : No cóż, wiele osób umiera na anoreksje.

Autor: Marvol

Wiemy kto stoi za burzami!

Cała Polska spowiła się w ostatnich dniach burzami. Zrozpaczeni meteorolodzy pytają? Skąd przyszło tak gwałtowne pogorszenie pogody? Odpowiedź jest prostsza niż można się spodziewać. Za ostatnimi burzami stoi czarodziejskie małżeństwo - Pan Grzmot i Pani Błyskawica !

Redakcja Proroka przeprowadziła ostatnio rozmowę z sąsiadką owego małżeństwa, niejaką Wiesławą Porażoną:

– Mieszkam koło nich już od pięćdziesięciu lat i proszę, mi uwierzyć jak zaczęły się kłócić to włos staje na głowie. Najgorszy jest Pan Grzmot, te jego pohukiwania i wybuchy. Kupiłam sobie nową

kolekcje porcelany, postawiałem na szafie i proszę sobie wyobrazić co się stało? Pan Grzmot jadł tego dnia grochówkę, i nagle jak nie huknął. Normalnie wszystko pospadało i rozbiło się w drobny mak. Jedyne małe uszko ocalało.

- Mówiła też Pani coś o tej jego żonie – Błyskawicy?

- Ach ona wcale nie lepsza. Sama wszczynają tylko kłótnie i błyska zaraz potem na niebie. Kupiłam se nawet okulary. Z filtrem U-V aby nie oślepnąć. Kiedy to było, przedwczoraj! Pani Błyskawica tak błysnęła, że wszystkie wróble z dachu pospadały. Bidulki wprost do koryta, nie ważne kto się w nim załatwiał.

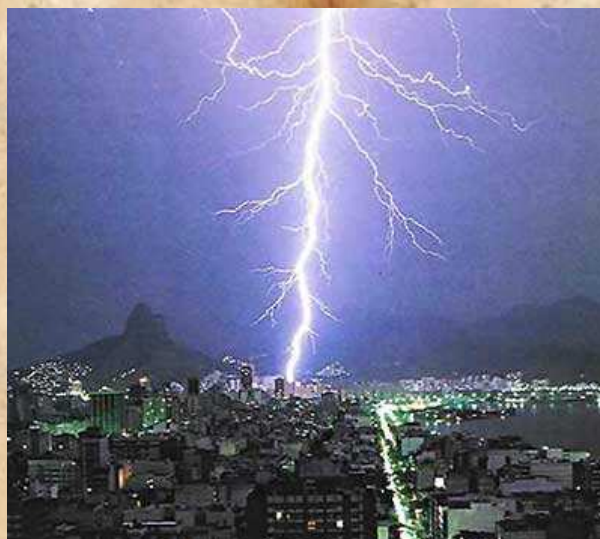
- Proszę mi jednak powiedzieć, jak kłótnie owego Państwa wiążą się z burzami w całej Polsce.

- No bo pani wie szanowna pani. Jak jedno huknie, drugie błysnie, to od razu pogłos idzie, i tak w całej Polsce. Wystarczy jeden grzmot i jedna błyskawica, polecą takie coś w kraj, i zaraz mamy wielką burzę.

- A te ostatnie wyładowania z wczoraj i przedwczoraj? Meteorolodzy nigdy jeszcze czegoś takiego nie spotkali!



Łamaczka męskich serc Ginny!



Rozgniewana Pani Błyskawica! Z takimi kobietami lepiej uważać!

- Ech, to wszystko przez teściową państwa Grzmot – Błyskawica. Przyjechała niby na weekend. A siedzi do dzisiaj. Grzmot wpadł w szał jak ją zobaczył, no i do dzisiaj ciska piorunami.

- A pani Błyskawica?

- Nie pozostaje dłużna. - Nie waż się tak mówić o mojej matce – słyszałam ostatnio przez okno i zaraz jak nie błysnęło!

- Współczuje i bardzo dziękuje za wywiad.

Autor: GGgrzesiek

Wywiad z Ginny Weasley!

Jaka jest Ginny Weasley? Jakie romantyczne sekrety skrywa? Rozmowa jaką przeprowadziła Kama przybrała dosyć zaskakujący finał!

Rita : Witamy, mówi Rita Sketeer .Dziś przeprowadzę wywiad z Ginny Weasley. Witaj, Ginny!

Ginny : Mogłabyś szybciej bo trochę mi się śpieszy!

Rita : Nie mów do mnie takim tonem, młoda damo!No ale, co do wywiadu.....Widzę, że teraz na topie są letnie romanse.

Ginny : Co?! O czym ty mówisz?!

Rita : Nie udawaj niewiniątka, Weasley! Widziałam cię na błoniach Hogwartu, gdy

całowałaś się z Harrym Potterem. Podoba ci się on?

Ginny : Weź się odczep, stara krowo! Pisziesz o nim same durne artykuły w tym szmatławcu, którym nazywasz "Prorokiem codziennym"!

Rita : Czemu od razu podnosisz głos?! Rodzice już wiedzą?

Ginny : O czym?

Rita : O tobie i o Harrym!

Ginny : Nie!

Rita : Już cała szkoła mówi o tym , że zaręczasz się z Harrym Potterem. Poza tym jest wiele innych romansów.

Ginny : Niby jakich?

Rita : Hermiona Granger z Ronem Weasleyem, Dumbledore ze starą McGonagall. Ostatnio też widziałam Sama-Wiesz-Kogo z jakąś blondynką. Nie wiedziałaś?

Ginny : Nie, ale za to wiem o innym romansie, o którym pani nie wie.

Rita : Czuję małą ploteczkę... Powiesz mi kto jeszcze się żeni?

Ginny : Nie wiem czy się żenią, ale coś między nimi jest. Widziałam ich!

Rita : Pospiesz się dziewczyno! Gadaj kto z kim jest, to będzie sensacja na pierwszej stronie!!

Ginny : Też tak sędzę. No więc wiem, że Filch kręci z niejaką Ritą Sketeer.

Rita : Co?! Przecież to nieprawda, ja.....Ja przecież nawet go nie znam....

Ginny : A pamięta pani to przyjęcie, na którym pani przysłała z Filchem. Tak, to była noc jak się pani opita piwem kremowym.

Rita : Ale ja nic do niego nie czuję! Przecież to śmierdziel. On też mnie nie kocha....

Argus Filch : Ależ Rito, ja cię tak kocham. Tamta noc była cudowna. Chodź daj mi buziaka, Rito!!

Rita : Odczep się ode mnie stary dziadku!! Aaaaaa!

Filch : Ale kupiłem ci twoje ulubione czekoladki! Zaczekaj! Nie uciekaj, moja najdroższa!!

Rita : Wynocha, wynocha! To już koniec wywiadu, teraz ja muszę uciekać!!

Filch : Kochana, nic nie musisz. Zostań, spędźmy ten czas jak tamtej nocy! Poczekaj na mnie!

Autor: Kama25

Chcesz latać na miotle...zrób prawo jazdy!

Ministerstwo Magii poinformowało iż w życie wszedł nowy dekret ustalony przez EWC (Europejską Wspólnotę Czarodziei)....

Wszyscy posiadacze mioteł, będą zobowiązani zdać kurs latania pod czujnym okiem egzaminatora-który następnie wyda wedle uznania „prawo jazdy”. Nieposiadanie ważnej karty zezwalającej na latanie miotłą będzie karane karą grzywną, utratą „prawo



Szykują się rewolucyjne zmiany w transporcie na miotłach. Wszyscy czarodzieje będą zdawać egzamin na prawo jazdy!

jazdy" i zniszczeniem miotły, a nawet więzieniem. Tak można w skrócie opisać nowy dekret EWC! Według komisji EWC-czarodzieje za nic mają przepisy, wzrosła ostatnio skala wypadków-głównie przez nieumiejętne prowadzenie miotły...oraz przez nietrzeźwość!

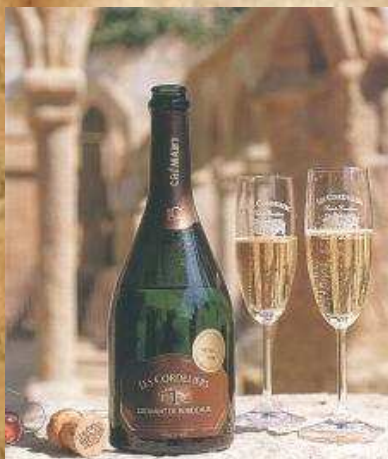
Członkowie EWC przyznają że pomysł zaczerpnęli od mugoli, którzy muszą zdać taki kurs, aby mogli jechać samochodami po ulic

Autor: patryk1905

Relacja z otwarcia winnicy

Tom Donny zgodził się napisać dla nas relację z otwarcia nowej winnicy Seamusa Finnigana. Zapraszamy do lektury.

„ Ta toaleta to najgorsze miejsce, w jakim byłem (no może poza domem teściowej). Wszędzie smród i brud. Po podłodze walają się kawałki papieru toaletowego i prawie zdechłe muchy. Mam wrażenie, że one się po prostu duszą. Wszedłem do tej otwartej kabiny i co widzę? Nowiutki kibelek! A mugole widzą tylko dziurę w ziemi! Jak to dobrze być czarodziejem... Stuknąłem różdżką w spłuczkę i kabina zaczęła powoli opadać. Winnica była pod ziemią. Wystrój niczego sobie. Wszystko w starym stylu, z drewna. Tylko Ci ludzie wyglądali jak jakieś wygłodniałe wilkołaki. Usiadłem koło gościa wyglądającego tak, jakby przed chwilą wyszedł z gardła chimery. Trochę załatywało, ale dało się przeżyć. Po kilku minutach czekania na środek wyszedł Seamus Finnigan. Palnął jakąś mowę o tym jak to się cieszy, że nas jest tu tyłu itp. Chyba z pół godziny gadał o początkach swojej „kariery”. Myślałem, że tam żygne, ale się powstrzymałem. Przecież będzie to tego jeszcze dużo okazji. Gdy ludzie zaczęli przysypiać Seamus klasnął w dłoń i przed każdym pojawił się kieliszek z winem. Wszyscy nagle się ożywili. Nikt już nie zwracał uwagi na właściciela, bo każdy zaczął sączyć swoje wino. Kolejne klaśnięcie i na stołach pojawiły się butelki. DARMOWE! We wszystkich oczach widziałem pragnienie. Widać było, że ci ludzie nie są amatorami w picu alkoholu. Już po dziesięciu minutach pierwsze osoby „odpłynęły”. Śmiać mi się chciało, gdy jakaś kobieta obściskiwiała się z kolumną. Postanowiłem, że przejdę się po lokalu. Ledwo wstałem a już się wypiep***łem. Jakiś kretyn uciął sobie drzemkę pod moim stolikiem. Wypiłem dość wina by mu przyłożyć, ale w porę zorientowałem się, że to jest Mundungus, mój stary przyjaciel. Zostawiłem go pod tym stolikiem i poszedłem dalej. W knajpie widać było coraz więcej pijanych ludzi. Niektórzy już nawet wykorzystali swoje wiaderka. Usiadłem pod ścianą koło faceta z cygarem. Zaczęliśmy razem obserwować ludzi. Pierwsza czarodziejska bójka miała miejsce



godzinę po podaniu pierwszego kieliszka. Mężczyźni zostali przewiezieni do Świętego Munga. Jeden miał belkę w oku a drugi chodził do tyłu. To było ostrzeżenie dla innych. Nie było już potem więcej bójek, ale za to zaczęto używać swoich parasoli. To było okropne. Gdzie nie spojrzysz tam wymiociny. O fuuuuu. Na szczęście w porę zareagowano. Wyproszono najbardziej upitych ludzi, sprzątnięto lokal w oka mgnieniu i wrócono do zabawy. Około północy do lokalu wszedł

jakiś facet ze skrzypcami. Dostał z butelki, rozplakał się (biedny, przewrażliwiony) i uciekł. Lokal zaczął pustoszeć. Abstynenci odprowadzali swoich podopiecznych do domu. Zostało 6 osób. Zaczęliśmy grać w Eksplodującego durnia. Zabawa była świetna! W połowie zasnęliśmy... Obudziłem się rano w ramionach... no nie ważne. W każdym razie otwarcie winnicy uważam za bardzo udane.”



Jeden z uczestników po spożyciu

Jak widać lepiej czytać relację subiektywnego uczestnika zabawy niż redaktora. Jeszcze tylko trochę faktów:

-> Seamus ma bardzo dużo roboty. Po wielkim otwarciu przybyło mu zamówień na wino.

-> lokal musi się wywietrzyć, więc na razie zalecamy nie zbliżanie się do niego.

-> podczas otwarcia zostało stłuczonych 36 butelek i 78 kieliszków

-> podczas otwarcia nie ucierpiała żadna mucha

Autor: izula

Atak śmierciożerców w Hogsmeade!

Niespotykana sytuacja wydarzyła się w Hogsmeade w barze pod Świńskim Łbem! W zeszły czwartek około południa do baru wkroczyli zamaskowani sprawcy, podający się za śmierciożerców!

Bandyci rzucili na barmana zaklęcie Densaeo które sprawia że ofierze rosną niemiłosiernie zęby. Po czym ruszyli w stronę Neville Longbottoma czyli znanego przyjaciela samego Harry'ego Pottera!

Co się stało że śmierciożercy zostali pokonani i nie zdążyli zrobić krzywdy panu Longbottomowi?

Czy to sam Nevill Longbottom ich unieszkodliwił?

Nic z tych rzeczy! Na ratunek chłopcu pośpieszył nijaki pan Mietek Żulak który akurat siedział przy barze i spijał piankę ze swojego piwa kremowego.

Gdy tylko słudzy czarnego pana pokierowali się do młodego ucznia Hogwartu pan Mieczysław wykonał niesamowity skok ze swojego miejsca i kopnął jednego z śmierciożerców w czułe miejsce!

Po tym niesamowitym pokazie sprawności fizycznej i gibkości dzielny pan Żulak ruszył w kierunku drugiego z zamaskowanych czarodziej i jednym ruchem unieszkodliwił go wybijając mu przy okazji połowę zębów!

- Łoj tam, Ludziska nie rób ta z tego wielkiego zamieszania! Se skromniutko siedziałem przy barku i piłem swoją działeczkę piwa kremowego, no wiecie gdy ktoś mi Kuźwa przeszkodzi to biada mu !No i ja Se tak siedzę i tu mi w wbiegają jakieś śmiecio-żerce czy jakoś tak! A zem się trochę podchmilił to się wkurzyłem i korzystając z pewnej tylko mi znanej umiejętności wykonałem skok i rąbnąłem jednego z nich w jajca! A z drugim to już z górki! Chyba mój swoisty zapaszek go zbyt onieśmielił hłe hłe.



Tylko dzięki bohaterkiej postawie pana Mietka nie doszło do tragedii!

Na początku jeden z nich pitolił mi jakieś głupiości że się zemści i zabije mnie jakąś Awdą Kabradą – to jakaś marka samochodu czy co? Mnie się zwykłą furą nie da przejechać He he – mówi nam, lekko mamrocząc pan Mietek.

Mężczyzna od razu stał się ulubieńcem mediów i trafił na pierwsze strony gazet!

- Możliwe że śmierciożercy napadli akurat na ten bar gdyż przebywał tam właśnie pan Nevill Longbottom! A wiadome jest że Voldemort chce pozbawić pana Pottera wszystkiego a w szczególności bliskich mu osób! - mówi nam pan Artur Weasley pracownik ministerstwa i zarazem ojciec jednego z najbliższych przyjaciół Harry'ego Pottera.

-Mieciu taki jest po prostu pomiata (śmiech), Heheheh wystarczy że się leciutko podchmiele a już jest gotów na wszystko! Również i na takie szlachetne czyny! - wspomina nam Gabriel Kloszardziński, bliski przyjaciel pana Żulaka. - Złośliwi mówią że to sprawa jakiś gazów i bąków które pomogły Mietkowi w osiągnięciu celu ,ale ja w to nie wierze! Mieciu to spoko gostek i jak trzeba to usiądzie i wysłucha, naturalnie przy kuflu piwa!

Autor: Marvol

Spadły Wam skarpety? Nie? To zaraz spadną!

Jesteśmy już po pierwszym odcinku mugolskiego "Tańca z Gwiazdami", w którym, jak wszyscy wiecie (choć nie chcielibyście) tańczy nie kto inny tylko postrach czarodziejów, charłaków, mugoli i wszelkich kun leśnych - Sami - Wiecie - Kto! Jak mu się

powiodło? Co skrywały jego kalessony? Czemu znowu umknął? Czytajcie dalszą część newsa!

Wszyscy niecierpliwie myli szczęki w oczekiwaniu na wyniki mugolskiego "Tańca z

Gwiazdami". - Po raz pierwszy w tym roku ze stresu się wykapałam, siostra wujka babki mojej praciotki była jego partnerką! - wymruczała po dzięcięciu baniakach bimbru pani Svira B., po czym przewróciła się na kompostownik.

Wyniki nikogo nie zaskoczyły. Sami - Wiecie - Kto zatańczył gorącą rumbę, za którą dostał czterdzieści trzy punkty na czterdzieści, oraz fokstrota - przy czym warto było zwrócić uwagę na jego niebanalne kalessony w kozie różki ("ale tam miał płasko!!! - krzyczała jakaś fanatyczna wielbicielka uroków Lorda V.) . Wynik? Oczywiście zwycięstwo po którym, jak mówi nam anonimowy widz "Pan ten złapał się za tyłek i spi****ił gdzie wieprz rośnie".

Czemu nie doszło do mordu na żadnym mugolu?

-Odpowiedź jest łatwiejsza niż zapinanie adidasa na rzep. Był absolutnie pijany! Sami - Wiecie - Kto, tak słyszałem, ale może się przestyszałem? Bo gdzie leży prawda, gdyby się zastanowić? No, nieważne. No to on podobno ma problemy z alkoholem. Monopolowy (to taki mugolski sklep gdzie lecą zdesperowane mugole w poszukiwaniu odrobiny zapomnienia) nie nadążał z zamówieniami dla niego. Dostali karteczkę "Pić mi się chce. Pić mi dajta. Bo będę dla was bebe. - L.V.", no to zamawiali te wody dzień i noc. Mi tam panie by dawno pęcherz wachał kwiatki od spodu. - opowiada pewien czarodziej spokrewniony z jurorem programu.

Ministerstwo zastanawia się nad zmianą czarodziejskiej waluty. Podobno już od 2009 roku będziemy używać innych pieniędzy.

„Stwierdziłmy, że obecne monety są zbyt duże. Nie dość, że zawadzają w kieszeni ach to jeszcze wzbudzają duże zainteresowanie u mugoli.” – mówi Minister – „Postanowiliśmy zmienić walutę na MAGEURO. Są o wiele mniejsze a używają ich tylko w Australii”
Wartość pieniędzy będzie wyglądała tak:

10 magicentów = 1 magidolar
100 magidolarów = 1 mageuro
a 1 mageuro to tyle, co 3 galeony



Lord Voldemort w tańcu nie miał sobie równych. Na zdjęciu jedna z niesamowitych figur, którą zaprezentował na parkiecie!

Czy to prawda? Czy Czarny Pan ma problemy z piciem? A jeśli tak, czemu nie da świętego spokoju całemu światu i nie zdechnie gdzieś w stodole razem z resztą baranów?

Na te i inne pytania postaramy się odpowiedzieć Państwu za tydzień, po drugim odcinku.

Autor: Serena

Czyżby zmiana waluty?



Czy za 2 lata czeka nas zmiana waluty?!

urządzona jest tylko po to by nam dołożyć więcej pracy. My się nie damy!”

Ciężko będzie dobrać odpowiednie ceny poszczególnym przedmiotom. Sprawa nowej waluty nie jest jeszcze potwierdzona, więc obchodźcie się z tą wiadomością raczej sceptycznie. Wątpię by Ministerstwo zmieniło cokolwiek z takim nastawieniem goblinów:

„Minister kompletnie zwariował. Niech sobie w d*** wsadzi tę nową walutę! My nie będziemy wymieniać milionów galeonów ukrytych w skarbcach na jakieś durne mageuro! Co to, to nie! Ta cała wymiana pieniędzy pewnie

Autor: izula

Wywiad z fryzjerem Voldemorta

Po wielu nieudanych próbach udało nam się dotrzeć do jedynej osoby, która miała bliski kontakt z Sami-Wiecie-Kim, a nie jest śmierciożercą... no i nie jest martwa! Zapraszamy do przeczytania wywiadu z fryzjerem Voldemorta!

Dziennikarz: Witam. Bardzo trudno było Pana odnaleźć w tej dzikiej puszczy.

Fryzjer: Ach, tak. Musiałem powrócić na stare śmieci. Mam tu klientów.

DZ: Często Pan strzygł Sam-Wiesz-Kogo?

F: O tak! Zawsze strzygł się u mnie, bo wiedział, że ma u mnie zniżkę. Wicie, Pan Voldemort jest trochę straszny, więc rabat był konieczny. Poza tym jestem ślepy.

DZ: Jest Pan ślepy? To, w jaki sposób strzyże Pan włosy?

F: Nooo, na wycucie, nie? Czuje włosy to go gole.

DZ: A układanie fryzur?

F: Na łysą głowę Merlina, Pan czytać nie umie? (wskazuje na tabliczkę z napisem: „Do wyboru trzy oryginalne i niepowtarzalne rodzaje fryzur:

- goła czacha
- łysa pała
- gładkie jajo

A w dodatku wszystkie fryzury są jednakowe i tylko za 20 galeonów”)

DZ: Ale „niepowtarzalne” i „jednakowe” to się chyba, raczej wykluczają, no!

F: Pan tu przyjechał języka mnie uczyć?

DZ: Nie, oczywiście, że nie! Przejdźmy dalej... Co Pan porabiał po zniknięciu Sam_Wiesz-Kogo 16 lat temu?

F: Dalej goliłem.

DZ: Ale kogo?

F: Ano, każdego kto mi się pod rękę nawinał.

DZ: Jakiś przykład?



Lord Voldemort dba zawsze o swoją fryzurę. Na zdjęciu wersji „łysa pała”.

F: Raz ogoliłem jakiegoś kreto-szczura... słyszałem, że teraz jest sławny.

DZ: Aaaaaaah, a więc to Pan ogolił słynnego kreto-szczura występującego ze sławną KimKolwiek?

F: A no tak, ja!

DZ: A co Pan robi teraz, kiedy Sam-Wiesz-Kto nie potrzebuje golarza?

F: Jak to nie potrzebuje? Co tydzień gole mu głowę na nowo. Włosy rosną mu szybciej na głowie niż mi pod pachami!

DZ: To Pan nadal spotyka się z Tym, Którego Imienia Nie Wolno Wymawiać? I nic Pan nie powiedział Ministerstwu?

F: A co ja skarżypyta jestem? Facet nic mi nie zrobił! Mój najlepszy klient a ja mam go do pudła wsadzać? Chyba śnisz...

Dalsza rozmowa została przeprowadzona po przybyciu aurorów, przy użyciu veritaserum. Kto wie, być może już niedługo uda się złapać samego Voldemorta, przy goleniu czachy

Autor: izula

List od czarownicy-blondynki!

Przedstawiamy wam list wysłany od pewnej czarownicy-blondynki do swego syna....

Pisze do Ciebie tych kółka linijek żebyś wiedział, że do Ciebie pisze. Więc, jeżeli otrzymasz ten list to znaczy, że dobrze do Ciebie dotarł. Jeś li go nie otrzymasz, to poinformuj mnie o tym, wyśle go jeszcze raz. Pisze do Ciebie wolno, bo wiem, że nie potrafisz szybko czytać. Ostatnio ojciec przeczytał w pewnej ankiecie ze najczęściej wypadków zdarza się kilometr od domu, dlatego zdecydowaliśmy się przeprowadzić dalej. Dom jest wspaniały; Pogoda nie jest tu najgorsza. W tamtym tygodniu padało tylko dwa razy. Pierwszy raz padało 3 dni, drugim razem cztery. Jeśli chodzi o te kurtkę którą chciałeś, wujek Piotr powiedział, że jeśli ci ją wyśle z guzikami, które są ciężkie, to będzie drogo kosztowało, więc oderwałam guziki i włożyłam je do kieszeni. Ojciec dostał prace, jest bardzo dumny, ma pod sobą jakieś 500 osób. Kosi trawę na cmentarzu... Twoja siostra Julia, ta która wyszła za swojego męża, wreszcie urodziła, nie znamy jeszcze płci, dlatego ci nie powiem jeszcze czy jesteś wujkiem czy ciocią. Jeśli to dziewczynka, twoja siostra chce nazwać ją po mnie, ale to będzie dziwne nazwać swoją córkę "mama". Nie widzieliśmy za to wujka Izzydora, tego który umarł w tamtym roku... Gorzej jest z twoim bratem Jasiem-niedawno skończył dwadzieścia cztery lata, a może dwadzieścia sześć-mniejsza o to-dostał magiczny samochód, normalnie totalny odjazd-zamknął samochód i zostawił w środku kluczyki, musiał iść do domu po drugi komplet żeby nas wyciągnąć z auta. Jeśli będziesz się widział z Malgosią pozdrów ją ode mnie, jeśli jej nie będziesz widział to nic jej nie mów.



Twoja mamusia.

PS. Chciałam Ci włożyć parę groszy do listu, ale zaklepałam już kopertę.

Autor: patryk1905

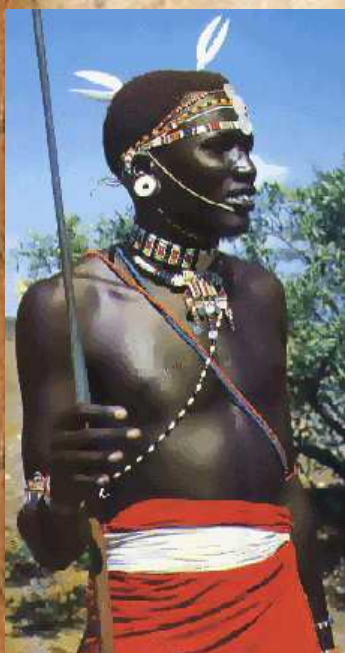
Dyskryminacja czarnych czarodziei...

Pewien angielski murzyn w proteście na nasilającą się ostatnio dyskryminację białych czarodziei nad czarnymi-stworzył wiersz, który dzisiaj publikujemy w naszej przemagicznej gazecie-oto on....

Drodzy biali czarodzieje!
Powinniście zrozumieć kilka rzeczy:

kiedy się rodzę, jestem czarny,
kiedy dorosnę, jestem czarny,
kiedy praży mnie słońce, jestem czarny,
kiedy jest mi zimno, jestem czarny,
kiedy jestem przerażony, jestem czarny,
kiedy jestem chory, jestem czarny,
kiedy umieram, jestem czarny.

Wy,biali czarodzieje:
kiedy się rodzicie, jesteście różowi,



kiedy dorośnecie, jesteście biali,
kiedy praży was słońce, jesteście czerwoni,
kiedy jest wam zimno, jesteście fioletowi,
kiedy jesteście przerażeni, jesteście zieloni,
kiedy jesteście chorzy, jesteście żółci,
kiedy umieracie, jesteście szarzy.

I Wy biali czarodzieje macie tupet
nazwać mnie kolorowym?
Z wyrazami szacunku
Murzynek

No cóż...ma gość racje!

Autor: patryk1905

Traumatyczne, bananowe wspomnienia Malfoyów

Na życzenie naszych czytelników odpowiemy państwu na bananowe pytania. Czy ojciec Lucjusza Malfoya okładał go za młodu bananami? Czy zupa bananowa jest jedynym daniem, które umie ugotować Narcyza Malfoy? Dlaczego nie ma szamponów koloryzujących o barwie "jasny banan"? Czytajcie tę długą opowieść, tylko nie zapomnijcie chusteczek.

Całą trauma rozpoczęła się w XV wieku, kiedy młody kolonizator, Bongo Malfoy postanowił za pomocą czarów wyhodować na swojej farmie bananożerne, magiczne świnię. Wynik tego szokującego eksperymentu był dramatyczny dla całej wsi. Świniom nie podobało się, że Bongo każe im wcinać banany (pomimo tego, iż była to najlepsza, azjatycka odmiana wyhodowana przez geja - mnicha), a sam je tylko i wyłącznie świeżutką wieprzowinę. - Chcemy mięcha! - zakwiczały tupiąc szaleńczo śmierdzącymi raciczkami. I zjadły połowę czarodziejów w wiosce Zadupye.

Kilkanaście pokoleń później w londyńskiej stodole, wśród jagniąt, psidwaków i ich zasuszonych bobków narodził się bez znieczulenia Lucjusz Malfoy, wesoły, choć zawsze brudny na tyłku czarodziej, którego dzieciństwo przeprowadziło go na Ciemną Stronę Mocy. Jakim cudem? Udało nam się porozmawiać z jego ojcem Hugonem Malfoyem (i należą nam się za to gromkie oklaski, gdyż był jedną nogą w grobie.)

dz: Chcę zadać... NIECH PAN NIE UMIERA! PO WYWIADZIE! Dzięki Bogu. A więc pytam: jak doprowadził pan do tego, że Lucjusz został śmierciożercą?

hm: Pani kochaniusia. A co ja żem mógł? Maskara była z niego, to go okładałem bananem, żeby mu jakoś tą mordę naprostować.

dz: Zapytam również o włosy... Wszyscy wiemy, że są farbowane, ponieważ zarówno Pan, jak i pana św. pamięci małżonka jesteście rudzi...

hm: Ach, to wszystko wina soku z banana. Bolało mnie gardło, więc żona do soku z banana dołała mi sporo wody utlenionej. A że akurat Lucek przechodził obok... No to kurde, wkurzył mnie tym swoim pyskiem! Rostrzaskał żem mu go na głowie i mu włosie farbnięto jak trza.



Banany od lat towarzyszyły rodzinie Malfoyów

dz: A czy... Na Lucyfera!

(no cóż, warto zauważyć, że żaden dziadek nie jest nieśmiertelny, nawet świr bananożerca o palcach z waty.)

Dowiedzieliśmy się od sąsiadki Malfoyów, która pragnie na łamach "Proroka" zachować anonimowość, że Narcyza M. potrafi gotować tylko i wyłącznie zupę z bananów. - Kiedy szłam do nich pożyczyć gumki do ogrodu ciągle czułam ten przeraźliwy, banani smród!" - opowiada z płaczem. "Przez nich już nigdy nie zjem banana, nawet z czekotubką" - dodaje.

Kult banana przerósł niestety Draco, który (jak dowiedzieliśmy się z bardzo poufnego źródła) grzebie bezustannie pod spodniami z krzykiem "GDZIE MÓJ BANAN"?!?!?! To smutne, ale każda historia ma też dobre strony... Nie, ta jednak nie ma. Ostatnio dochodzą nas pogłoski, że Dracon próbuje "wychodować sobie pod pachą kwitnące drzewko bananowe". Czy ten chłopak pójdzie w ślady swojego dziadka? Być może nigdy się nie dowiemy. Na razie życzymy mu wyzdrowienia, szczęścia i udanego sezonu na ogórki kiszzone tego lata.

Autor - Serena

Kolejny dowód na umiejętności magiczne Giertycha



Guza nie ma, lecz głowa wciąż boli...

Ostatni głośno było o sprawie śmiercożerstwa Romana Giertycha. Ministerstwo znalazło nowy dowód na to, że pan Giertych jest czarodziejem.

Około tydzień temu można się było dopatrzeć na głowie polityka sporego guza, który zniknął bez śladu po niedługim czasie. Pan Giertych podejrzewany o używanie czarów został przesłuchany w swoim domu. Zapewniał wtedy, że nie używa magii, mimo, że pochodzi z rodziny czarodziejów. Jednak po dłuższej rozmowie przyznał się, że dla przyjemności grywał w niebezpieczną grę miotlarską, creaothceann, zakazaną od 1762 roku. Gra polegała na złapaniu jak największej ilości spadających z nieba kamieni w kociołek przywiązany do głowy. Jeden z tych kamieni uderzył polityka prosto w głowę, przez co dostał olbrzymiego guza. Został z pewnością usunięty za pomocą czarów w szpitalu św. Munga. Ministerstwo Magii doszło do wniosku, że posiadają wystarczająco dużo dowodów i w „tajemny sposób” przyczyniło się do odwołania Romana Giertycha z jego stanowiska.

Autor: Sauron

Chcesz być piękna? Chcesz być piękny? - myj włosy ze Snapem!

Przebojowa Rita Sketter przełamała milczenie, aby przeprowadzić wywiad z Severusem Snapem. Producenci szamponów i odżywek przeciwłupieżowych drżycie! W naszym wywiadzie odsłaniamy najmroczniejsze kulisy intrygującej fryzury tego, na którego widok padają wszystkie nietoperze.

Dzień Dobry Severusie, ładna fryzurka.

Witam, witam moja kochana. Prawda, że piękna. Od miesiąca hodowałem!

Doprawdy? Czy możesz zatem polecić naszym czytelnikom ten cudowny szampon, którego na co dzień używasz?

Szampon? Nonsens. Proszę to sobie zapamiętać. Wszelkie szampony to zło!

Ach rozumiem. Zatem czym myjesz ... że tak ujmę swoje przetłuszczone włosy?

No właśnie sęk w tym, że niczym!

Niczym? Chyba mi nie powiesz, że ten wspaniały połysk bierze się sam z siebie.

Ale nie oczywiście! Tajemnica sekretu tkwi w eliksirze, który będąc jeszcze pięknym i młodym wynalazłem

Pmira Aprlis? Mam rację oczywiście? Ale mniejsza z tym. Zatem piękny i przystojny Sewerusie w czym tkwi twój sekret?

W specjalnej recepturze!

Wyciągam pióro i notuje.

Ale to co powiem zostanie wyłącznie między nami?

Oczywiście, no mów już!

Pół litra łaju.

Zapisane.

Wyciąg ze skrzeku żaby...

Fuj to obrzydliwie!

Notuj, chcesz być piękna to musisz pocierpieć. Spytaj chociaż Dody. A wiec łój, skrzek i co tam jeszcze?

Mamy czas, pomyśl spokojnie.

But, zupełnie zapomniałem .Stary czarny but który wrzucamy do kotła.

I to wszystko?

No jeszcze pozostaje mieszanie, ale...

Ale?

Ale tego nie podam!

Drogi Severusie ostatniej nocy nie miałeś przede mną tajemnic!

Cicho jak powiesz o moich bokserkach w różowe świnki uduszę!

Zapomniałeś o cudownym tatuażu na kłacie z napisem - Kocham Cię Voldi!

To nowy Mroczny Znak, najnowszy projekt Czarnego Pana, ale mniejsza z tym.

Mniejsza, większa, nie wspominałam jeszcze o czerwonej torebce z napisem Potter mój...

Dobra, dobra już mówię stara krowo. A więc pisz. Dwa razy w lewo, dwa razy w prawo. Spluć, odchrząknąć zatańczyć Kankna i wylać.

Wiadomości sportowe!

Remis w Moskwie - coś za emocje!

Reprezentacja Polski w quidditchu zremisowała w Moskwie z reprezentacją Rosji 200-200... Był to ostatni spraw dzian biało-czerwonych przed niezwykle trudnym spotkaniem z Portugalią, a następnie Finlandią-ciągłe nasza reprezentacja zachowuje szanse na awans do Mistrzostw Europy w Quidditchu.

Mecz towarzyski zaczął się od silnych i zdecydowanych ataków na słupki bramkowe Polski. Uznanie należy się dla pary Stienkovic i Streczowski, którzy nie dali szans polskim obrońcom! Rosjanie nic nie robili sobie z



Severus Snape zdradza sekrety przetłuszczonych włosów!

Wylać, gdzie? Do klozetu?

Nie, wylać na włosy, dwie łyżki. No i tyle.

Ach, naprawdę bardzo dziękuję Severusie. Myślę, że nasi czytelnicy na pewno kiedyś wykorzystają Twój przepis. Zatem do widzenia.

Do widzenia stara jędzo. I zapamiętaj, o recepturze na moją wspaniałą cerę nigdy Ci nie powiem!

Autor: GGgrzesiek



Stadion w Moskwie okazał się dla polskiej kadry bardzo gościnny

pałkarzy, którzy notorycznie kierowali tłuczek w ścigających. Cały zespół gospodarzy był zgrany, szybki i dobrze wyszkolony technicznie. Polskim ścigającym udało się tylko pięć razy umieścić kafel w pętach słupków bramkowych-gospodarze zrobili to aż dwadzieścia razy!

Nic dziwnego gra polskiego zespołu była mało efektowna, momentami beznadziejna. Przy stanie 200:050 Rosjanie mogli być dumni, wszystko wskazywało na to że wygrają, ale....honor polskiemu zespołowi uratował Krzemieński nasza największa polska nadzieja wśród szukających. Cóż to były za emocje, gospodarze usilnie chcieli aby ich szukający Iwanowicz złapał znicza przed Krzemieńskim ale nasz szukający był o wiele lepszy! Ściganie złotego znicza zajęło szukającym piętnaście minut. Rosjanie byli wściekli na siebie nic dziwnego-to oni byli lepsi!



Remis musiał usatysfakcjonować Polaków, którzy kompletnie polegli w meczu. Całe spotkanie, które trwało dwie godziny, trzydzieści sześć minut i dwadzieścia osiem sekund, prowadził słowacki sędzia-Peter Zvonta. Przy kaflu częścicej byli Rosjanie, aż 67%. Polski zespół tylko 33%.

No cóż....mamy nadzieje że te towarzyskie spotkanie w Moskwie nie rozbroi psychicznie polskich graczy, którzy „mamy nadzieje” staną na wysokości zadania w następnych meczach.

Autor: patryk1905

Uwaga, fani atakują!

Podczas meczu towarzyskiego Anglia-Węgry, nieoczekiwanie na boisko wleciała rozentuzjasmowana fanka!

Z impetem uderzyła w angielskiego szukającego zdejmując po drodze wierzchnią część odzieży i krzycząc: "Weź mnie Nick, weź mnie!", zwalając go tym samym z miotły. Zawodnik jest poobijany i doznał lekkiego wstrząsu mózgu. Magomedycy twierdzą, że za dwa dni zostanie wypuszczony ze szpitala. A fanka? Cóż, została siłą wyprowadzona z boiska. Musi czuć się zawiedziona...

Autor: DAB

Harry Potter szukającym Wędrowców z Wigtown?

Wędrowcy z Wigtown gotowi wydać są nawet milion galeonów za to, aby szukającym ich drużyny był nie kto inny jak Harry Potter!

Kennilworthy Whisp-ceniony znawca quidditcha, znany z książki „Quidditch przez wieki” polecił Wędrowcą z Wigtown, którzy szukają nowego szukającego, aby wybrali...Harrego Pottera!

Wędrowcy z Wington, którzy są obecnie bez szukającego są w poważnych tarapatach, bowiem już niedługo ich pierwsze ligowe spotkanie ligowe w quidditchu! Zarówno Guido Elias jak i jego zmiennik-August Traugutt są kontuzjowani. Specjaliści z kliniki św Munga twierdzą że Elias już nigdy nie będzie mógł grać w quidditcha, a Traugutt przez jakieś trzy miesiące nie będzie mógł ruszać kończynami dolnymi.

Dlatego trener drużyny Ulrich Pettersen wysłał już za namową Kennilwortheego Whispa sowy z ofertą pozycji szukającego dla Harrego Pottera. Pettersen jest gotów wydać nawet milion



Harry Potter. Czy będzie najdroższym zawodnikiem tego sezonu?!

gelonów-to byłby hit transferowy. Teraz trzeba tylko czekać co na to sam Harry Potter.

Autor: patryk1905

Mistrz Europy czarodziejem?

Dowiedzieliśmy się, że Mistrz Europy w kitesurfingu jest czarodziejem. Kitesurfing to bardzo dziwny mugolski sport polegający na pływaniu na desce, trzymając dziwaczny latawiec.

Owy czarodziej pobił rekord w konkurencji na najdłuższy skok. „Nie było to trudne. Wystarczyło proste zaklęcie *Windgardium Leviosa* by deska unosiła się w powietrzu przez kilkanaście sekund. Mój rekord to 16,4 sekundy. Oczywiście mogłem utrzymać się dłużej, ale to wzbudziłoby pewne podejrzenia” – mówi zwycięzca. Wszyscy zastanawiają się, dlaczego postanowił on włączyć się do życia mugoli i zacząć uprawiać ten sport. „Zawsze marzyłem o sławie. Skoro nie mogłem być sławny wśród czarodziei to zostałem sławny wśród mugoli.”

Uprawianie sportów mugoli jest bardzo korzystne. Wystarczy pomóc sobie trochę magią a z łatwością można wygrać zawody i dostać pieniądze. Trudnością jest tylko to by Cię nie

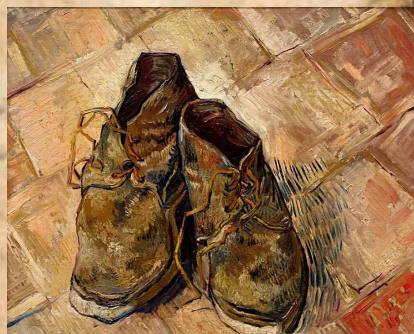


Mistrz Europy okazał się czarodziejem. A wystarczyła jedynie odrobina magii aby wygrać!

wykryli, bo to by było złamanie prawa! Życzymy wszystkim mugolskim sportowcom połamania nóg (chyba tego życzą mugole, tak?).

Autor: izula

Ogłoszenia!



W tych butach zatańczysz nawet Dudley!

„roztąnczone buty”....

Masz problem z tańczeniem? Ciągłe depczesz partnerce po stopach? To już przeszłość-nasz nowy produkt „roztąnczone buty” pozwoli ci zapomnieć o minionych problemach! Teraz tańczenie będzie

Roztąnczone buty!

Firma Yowles ma zaszczyt przedstawić państwu nowy produkt zatytułowany

dla ciebie przyjemnością, a partnerka oczarowana Tobą. Wystarczy tylko zakupić nasz produkt-włożyć buty na swoje stopy, a następnie pomyśleć o dowolnym tańcu jaki się chce zatańczyć....reszta należy do naszego magicznego produktu. Roztąnczone buty odwalą za ciebie robotę, twoje nogi będą tak roztąnczone że będziesz Królem Parkietu. Wystarczy tylko wysłać sowę z zamówieniem, a my wyślemy Ci nasz przemagiczny produkt. Uwaga teraz promocja!!! Jeśli wyślesz zamówienie w ciągu 24h dostaniesz super ekstra gadżet-sznurówki do butów.

Autor: patryk1905

Artykuł sponsorowany przez Czarnego Pana

Od niedawna krążą słuchy, że Sami-Wiecie-Kto ma zamiar zacząć życie od nowa.

W tym celu chce wyprodukować różne kosmetyki i inne rzeczy domowe. Niedługo będziemy mogli wytrzeć tyłek "Voldemortem" lub umyć włosy szamponem "Włosy Voldemorta"

Sami-Wiecie-Kto chce także stworzyć kosmetyki pod tytułem "Śmierdziel"na co cieszą się wszyscy czarodzieje i czarodziejki. Ostatnio Voldemort napisał list do Proroka Codziennego, w którym informuje, że zatrudnił 20 śmierciożerców do szycia mnóstwa kolorowych sukienek dla czarownic i czapek z rysunkiem jego twarzy dla czarodziejów. Wygląda na to, że Voldemort wziął się za siebie i się nawrócił. Teraz czarodzieje świętują w pubach, a Harry Potter w końcu

odpoczywa na Hawajach. Ciekawe co się stało, że Voldemort zmienił drogę życia?



Lord Voldemort wypuści na rynek swój papier toaletowy!

Autor: Kama25

Eliksir Wdzięku i Powodzenia od Gucciego!

Nie idzie Ci z dziewczyną? Eliksir Wdzięku i Powodzenia, to coś dla ciebie!

Nie idzie Ci z dziewczyną? Stawia zacięty opór bijąc/kopiąc/gryząc/drapiąc/zmieniając się w wilkołaka (niepotrzebne skreślić)? W dodatku inni tylko czekają, żeby Ci ją odbić? Przyjacielu - nie jesteś sam! Wbrew pozorom inni też mają podobne problemy i także nie wiedzą, jak je rozwiązać:

"Zobaczyłem ją na przyjęciu – mówi Tom – wyraźnie wyróżniała się na tle innych, pospolitych lasek... (wspaniałomyślnie pragniemy poinformować, że ukochana Toma jest wampirem) Stała tam taka niedostępna, w tej swojej czarnej pelerynie, obłądnie sexownie sącząc AbRH+, że aż bałem się podejść, zagadać... "To" było jednak znacznie silniejsze ode mnie. Poprawiłem więc włosy, odgarnąłem kołnierz, ukazując nęcącą szyjkę i chwiejnym krokiem podszedłem, ale... Tak jak myślałem – kompletnie mnie olała... Mówiła jakieś bzdury, że dzieląca nas różnica 256 lat jest zbyt wielka i że nie będzie mogła spełniać



Eliksir Wdzięku i Powodzenia – doskonały lek na niespełnioną miłość

podstawowych potrzeb faceta, bo ze względu na to, że śpi w trumnie, nigdy nie pójdzie ze mną do łóżka... Czuję jak łzy bezsilności napływają mi do oczu – do jasnej cholery, ona nawet nie chciała wysać mojej krwi! Upokorzony odszedłem więc na bok i... Czekam na nią do tej pory, a ona jak gdyby nigdy nic, prowadzi się z tym swoim Draculą po wszystkich liczących się w mieście cementarzach! Błagam – pomocy!"

Jeśli masz podobny problem, to coś dla ciebie! Niezawodny Eliksir Wdzięku i Powodzenia sprawi, że twój obiekt zainteresowania zacznie zauważać zalety, a różnice was dzielące przestaną dla niej istnieć! Eliksir Wdzięku i Powodzenia to koniec twoich problemów! Eliksir Wdzięku i Powodzenia-Twoja szansa na lepszą przyszłość. KUP GO!

Eliksir dostępny w drogeriach i poprzez sprzedaż wysyłkową.

Autor: DAB

Dowcip na pożegnanie!

Vernon Dursley oraz jego syn Dudley oglądają wiadomości i Vernon mówi do Dudleya:
- Założę się o 100 doliców, że ten facet nie skoczy z tego budynku.
Dudley przyjmuje zakład i facet skacze z budynku, po czym Vernon mówi:
- Nie mogę wziąć twoich pieniędzy, ja już dziś widziałam te wiadomości i wiedziałam, że ten facet skoczy.
Dudley na to:
- Ja też je już dziś widziałam i myślałam, że drugi raz nie skoczy.

Snape napisał na tablicy recepturę wyjątkowo skomplikowano eliksiru i pyta:
- Draco, co to za wzór?
- To jest... No, mam to na końcu języka...
- Głupku, wypluj to szybko! To wyjątkowo silna trucizna!

Szczyt złośliwości: Zepchnąć teściową ze schodów i zapytać:
- Dokąd się mamusia tak spieszy?!

Tylko eksplozja dobra może odmienić świat -

zaapelował Minister Magii do świata czarodziei.
- Eksplozja? Dobra! - odpowiedzieli uradowani
śmierciożercy.

Przed Ministerstwem unosi się nowiutka
Błyskawica. W pewnym momencie podbiega do niej
Śmierciożerca w masce, łamie zakłęcie ochronne,
depcze przyczepiony bagaż" i odlatuje! Leci i leci jak

szalony. Patrzy, rączka z drewna jakaś znajoma.
Patrzy na inicjały właściciela i nagle wali się ręką w
łeb:
- O żesz kutawa, to przecież moja!

Z pamiętnika Dudleya - "Szkoła to nie McDonald
- nie trzeba do niego chodzić codziennie".

Patryk 1905/GGgrzesiek

Prorok Codzienny jest częścią serwisu HPNEWS.PL

Wszystkie publikowane teksty znajdziecie na:

<http://www.hpnews.pl/prorok/>

Przygotowanie:

GGgrzesiek

Korekta:

Ligia

Redaktorzy

Serena

Izula

BellatrixLestrange

Patryk1905

DAB

Ligia

Kama25

Rita

Marvol

JUZ ZA TYDZIEŃ DZIESIĄTY NUMER!